№ 200. Kraków 2 Września — Piątek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do Bióra Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
Ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 1 września.

Powtarzane corocznie narzekania na biedny stan, w jakim się ludność wiejska w zachodniéj Galicyi, a mianowicie też w Karpatach Cyrkułu Wadowickiego i Sandeckiego znajdować miała, wydawały nam się być zastanowienia godném zjawiskiem. Przyjmowaliśmy jednak wszelkie te doniesienia o biedzie i braku żywności itp. w tych okolicach z pewném niedowierzaniem, bojąc się jak zwykle w tych razach, właściwéj naturze ludzkiéj skłonności do przesady. I w rzeczy saméj przekonaliśmy się, że było jéj wiele, wszakże nie tyle, aby potrzeba dowodzić cyframi, że gorszym jest nierównie stan ludności w górach od innych Cyrkułów, i że nie zdaje się aby w nim rychła zmiana miała nastąpić. To przekonanie powzięliśmy od ludzi bezstronnych, rozsądnych i naocznych świadków, którycheśmy w tym celu badali, a którzy nam oświadczyli, że najlepiéj tego dowodzi fakt, iż ludność znacznie się tam w przeciągu lat ostatnich zmniejszyła, i że utrzymywać prawie można jako zmniejszenie to, piątéj części w wielu miejscowościach górskich dochodzi. Bez wojny i epidemii ubytek ludności jest faktem znaczącym. Wysoki Rząd krajowy przyszedł pożyczką pieniężną po kilkakroć w tych latach wielu Gminom w pomoc. Dowodzi to z jednéj strony jego pieczołowitości, ale z drugiéj ukazuje, że złe istnieje. Zdało nam się, iż należałoby poszukać przyczyn które stan ten sprowadziły i utrzymują; a jeżeli po przekonaniu się że tak powiemy naocznem o położeniu nierównie krytyczniejszém tych populacyj, zbieramy niektóre o tem uwagi, czynimy to mianowicie z powodu, iż jesteśmy zawsze zdania chociaż mylić się możemy, że przyczyny te o zjawiska są podwójnéj natury: materyalnéj i moralnéj. Jak bowiem we wszystkich objawach tak pojedynczego człowieka jak i społeczeństwa, działają te dwie przyczyny, tak się dzieje i tutaj, a powierzchownemu tylko poglądowi na stan społeczeństwa, może ujść z uwagi wpływ przyczyn moralnych, we wszystkich fenomenach ludzkich.

Przyczyny materyalne niedostatku między włościanami górskiemi można zebrać w krótkości. Choroba ziemniaków, nieurodzaj kilkoletni zboża, drożyzna ztąd wynikająca i nareszcie brak zarobku. Są to zapewne wielkie przyczyny nędzy, jednakowoż z uwagi spuszczać nie należy, że włościanin do licznych robót pańszczyznianych był obowiązany, których teraz niewykonywa; że wiele tych robót za najem odbywane być muszą, a więc z tego powodu zarobek teraz jest daleko łatwiejszy niż przed zniesieniem pańszczyzny; że znaczne fundusze tym sposobem między zarobkujących się rozchodzą, jak się o tém od każdego gospodarza dowiedzieć można; nareszcie że górale wódki nie piją.

Tu należy zrobić uwagę która prawdziwy czyni zaszczyt charakterowi mieszkańców naszych gór. Kiedy w innych częściach naszéj prowincyi zaprowadzenie wstrzemięźliwości już prawie żadnych a przynajmniéj mało bardzo po sobie zostawiło śladów, między góralami śluby przed kilku laty zrobione, z całą niemal pierwotną surowością dotrzymywane bywają. Cyframi intraty z propinacyi łatwo można sprawdzić to co tu podajemy. Ztąd by równie można wnosić, że jest jakaś większa dozys wytrwałości, stałości charakteru, więcéj może cnoty poważnéj patryarchalnéj, między prostemi mieszkańcami gór niż gdzieindziéj.

Nie jestże więc zadziwiającą rzeczą, że po zniesieniu roboty pańszczyznianéj, po zniesieniu czynszów w pieniądzach i danin w naturze, że przy ścisłém i pochwały godném zachowaniu wstrzemięźliwości, stan mieszkańców gór zamiast polepszać się, pogorsza, że moralność zamiast wzrastać, upada, że żebranina i włóczęgostwo miasto zmniejszać się, mnoży; że nawet złodziejstwo, ten występek rzadki w naszych góralach szerzy się opłakanym sposobem. Zaiste musi tam leżeć na dnie stanu choroby, jakaś przyczyna moralna, któréj odgadnięcia z pełną możemy śmiało powiedzieć, miłości bliźniego skwapliwością życzylibyśmy sobie.

Zkąd pochodzi ta mieszkańcowi gór niezwykła obojętność na los własny? Zkąd pochodzi ta opieszałość i niechęć do pracy i zarobku, skoro dawniéj był rzeski do pracy, a zarobku szukał na najmozolniejszych drogach? Zkąd ten brak przezorności, który prowadzi do tego, że człowiek nie szuka zarobku aż w dzień kiedy się z głodem oko w oko spotka? W zimie wie dobrze że go czeka przednowek, a podczas téj pory roku nie szuka on zarobku, któryby go od nie-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O TEGOROCZNÉJ WYSTAWIE OBRAZÓW W PARYŻU

(do autora „Listów ze wschodu.“)

Patrz Numera 198 i 199.

W roku 1848 Ledru Rollin, wtedy minister spraw wewnętrznych, polecił p. Pawłowi Chenavard, całkowite przyozdobienie Panteonu, czyli wymalowanie piędziesięciu trzech ogromnych obrazów. Przed tak olbrzymiem zadaniem niecofnął się p. Chenavard młody, pełen zapału i talentu artysta. Z pomocą uczniów swoich, wymalował owe piędziesiąt i trzy obrazy, pomimo, że już nie zajmą miejsca w Panteonie, który jak wiesz przemieniony został na kościół ś. Genowefy, patronki Paryża. Obrazy te według zdania większości znawców, mają być jeden w drugi przepyszne. Otóż z tego Muzeum swego, wystawił p. Chenavard bez przygotowania, po prostu trzy obrazy: *Zamknięcie Świątyni Janusa* — *Atylla zatrzymujący się przed Papieżem* — i *Luter drący bulę papiezką.* Wszystkie trzy bardzo znakomite kompozycye. P. Chenavard jest artysta-filozof, w rodzaju Overbecka albo Kaulbacha, z téj surowéj szkoły Nadreńskiéj, która wykończenie draperyi nieuważa za najwyższe zadanie sztuki. P. Chenavard uważa malarstwo jako środek do oddania plastycznie wielkich idei ludzkości, zachowując prawdę, styl i warunki piękności. *Atylla* jest bez wątpienia najznakomitszy z wystawionych obrazów. Z bizantyńskiéj Bazyliki wychodzi po wschodach procesya kapłanów — na ich czele niosą w krześle Papieża „in pontificalibus.“ Na dole obrazu dzika tłuszcza Hunnów, rabuje, pali, morduje — ziemia trupami zasłana... dokoła pożoga, okrucieństwa, śmierć... konie we krwi brodzą do kolan... Atylla na spienionym rumaku, spinając się po trupach, staje nagle naprzeciw Papieża, siwego starca w tiarze — i cofa się przelękniony przed promiennym spokojem i nadludzką potęgą wiary. W głębi, w płomieniach Rzym stary — Rzym Cezarów znika przed Rzymem ś. Piotra. Atylla i dzicz jego mniemają się być zwycięzcami, a w istocie są grubarzami olbrzymiego trupa, którego zwano — Rzymskiém Cesarstwem!...

Zwiastowanie, obraz p. Jalabert odznacza się subtelnością pojęcia, którego niemieli liczni kompozytorowie tego przedmiotu. Do skromnéj izdebki, któréj całą ozdobą wązkie białe łóżeczko i klęcznik roboty cieśli Józefa, wchodzi Anioł posłannik i oświeca ją promieniami swemi. Marya, zdziwiona nagłém zjawieniem, zamiast (jak zwykle) uchylić czoła przed Boskim posłańcem, cofa się w dziewiczym niepokoju ku ścianie — w skromności swojéj sądzi się niegodną odwiedzin Aniołów Pańskich, i lęka się czy to nie złudzenie kłamliwéj wizyi... Anioł w śnieżnéj szacie mówi srebrnym głosem „Zdrowaś Marya“... tę najpiękniejszą modlitwę. Patrząc na Maryą, przeczuwasz, że odpowie zarumieniona: „Niech mi się stanie wedle słowa Twego“... i w téj chwili zostanie Niepokalaną Matką Boga. — Opisałem ci ten obraz, bo dostrzegłem w listach twoich, że widok Nazaretu, a zwłaszcza błogosławionéj groty Zwiastowania, przeniknął serce twoje nadzwyczajném jakiémś uczuciem tkliwéj prostoty, że doznałeś rozczulenia i tajemniczego wzniesienia duszy, które zlało pokorę z wiarą i wdzięcznością w nieopisaną harmonię. Niewiem cobyś powiedział na widok obrazu p. Jalabert, i czyby zrobił na tobie to samo co na mnie wrażenie. Mnie się on wydaje niebieski, blady i miękki, tchnie jakąś nieziemską słodyczą, rzekłbyś, że to nie obraz, ale senne marzenie... a to cofnięcie się Maryi, o którém wspomniałem, czyż niedowodzi nadzwyczajnéj delikatności uczuć malarza? Znać, że obraz jest dziełem niepospolitego artysty i człowieka zarazem.

Mocno uderza w oczy obraz p. Barriasa wyobrażający *Danta*, do którego przedmiot podał artyście w następnych czterech wierszach August Barbier:

...Les petits enfants qui le jour dans Ravenne,
Le voyaient traverser quelque place lointaine,
Disaient en contemplant son front livide et vert,
Voilà, voilà celui qui revient de l'enfer!

Dante w naturalnéj wielkości, schodzi po schodach kamiennych w posępném zadumaniu — za nim biegną uliczniki zaglądając mu w oczy z przestrachem. Szkoda, że malarz trzymał się nadto dosłownie owego czoła „livide et vert“, którém poeta udarował *Danta*, i zrobił z ponurego Gibelina jakiegoś Choleryka, lub morową zarazą dotkniętego człowieka, którego co prędzéj wapnem posypać trzeba. W tym stanie trudno spacerować po Rawennie, właściwiéj położyć się w cmentarnym dole. Przypuszczam, iż twarz wizyonera, który przewiercił piekielne czeluście, poczerniała od piekielnego dymu, jednakowoż dojść nie mogła do trupiéj cery, jaką mu nadał p. Barrias. Otaczające *Danta* uliczniki są przewyborne — radeby widocznie wypłatać mu figla, ale sępi profil, oko piekielnie czarne, i wzgardliwie zacięte wargi Alighierego, trzymają ich w oddali, szczekających jak zgraja psiaków na wilka; boją się doń przystąpić, żeby ich zębem nieposzarpał. Całość zajmująca, forma tylko obrazu wysoka a wązka niemile razi oko.

Lecz i o kobietach wspomnieć ci muszę. Sławna malarka koni panna Rosa Bonheur, która już otrzymała dawniéj na tutejszéj wystawie złoty medal pierwszéj klasy, dała tego roku ogromny obraz: *Paryski jarmark na konie.* Sprawił on wielkie wrażenie i słusznie. Konie półnaturalnéj wielkości, z zadziwiającą energią, prawdą i siłą narysowane. Pojąć trudno, że to kobieca ręka szkicowała te ogniste szkapy z rozwianemi grzywami...... te nozdrza parskające..... te nogi naprężone żyłami, których potężną piękność pierwszy Géricault zrozumiał. Na obrazie tym niema ani jednego konia rasowego, same tylko konie francuskie (Normandy) przeprowadzają po jarmarcznym placu. Jak wiesz typ ten odrębny niema nigdzie podobnego sobie. — Ponieważ po medalu pierwszéj klasy artysta może już tylko otrzymać w nagrodę krzyż legii honorowéj, mówiono i pisano wiele aby takowy pannie Rozie Bonheur był przyznany za tegoroczny obraz. Ale projekt nie przeszedł. Pomów o téj sprawie z kobietą w Paryżu a powie ci z pewnością, „że przesąd jak zwykle pokonał sprawiedliwość.“ Podczas wystawy frazes ten, jak tu mówią „consacrée“, zmęczył mię jak ów co nam tak nerwy drażnił, gdy moda była pinczerków „brzydotą swą aż pięknych“. Wybacz mi to wspomnienie, nieprzyzwoite prawie w przedmiocie listu mego, do którego też co rychło powracam.

Portretów, o których dotąd tylko przy Rodakowskim wspomniałem, i pomiędzy któremi niepoślednie, jeżeli nie pierwsze miejsce trzyma portret *Matki* jego, mniéj było tego roku, niż lat poprzednich: zapewne z powodu ogromnego rozmnożenia się dagerotypiarzy i fotografów, któ-

dostatku na wiosnę zasłonił. Czas najtwardszy na ten rok dawno już przebyty, pomoc powtarzamy Rządu, zasiewy wiośniane była ułatwiła, ale jakąż przyszłość można sobie przy takiem usposobieniu populacyi gór obiecywać? Czegóż się spodziewać po człowieku, który tyle zarobi ile mu ściśle do utrzymania życia potrzeba, i który wtenczas pracuje gdy głód o zaspokojenie woła? Z takiem usposobieniem nie ma możebnego postępu. We wszystkich krajach osobisty interes, chęć zaspokojenia wielu potrzeb, była powodem do podniecania pracy. Ale przy polepszeniu bytu mnożyły się i urozmaicały potrzeby. Nowe potrzeby nowe wywoływały usiłowania, a te znowu wynagrodzone, zachęcały do nowéj pracy. I tak przemysł, handel i rolnictwo, mając coraz to nowe potrzeby i nawzajem je zaspakajając, tworzą że tak powiemy jakiś stos galwaniczny, z którego wychodzą siły pracujące i spożywające.

Cóż więc jest to złe moralne, które całe towarzystwa w bezwładności utrzymuje? Niestety, nie mamy na to odpowiedzi i szczęśliwi bylibyśmy gdyby jaki badacz boskich i ludzkich rzeczy chciał rzucić okiem na nasze spółeczeństwo, żeby mógł odgadnąć co w tém złém które nas nawiedza, jest z rozporządzenia Bożego a zatém nieodgadnionego, niezmiennego; a co jest ludzkiego, a zatém takiego z czém człowiek walczyć powinien i co przed jego wolą i działaniem ustąpić musi. Byłaby to praca zaszczytna i pożyteczna, godna jakiego wzniosłego umysłu, jakim był naprzykład hrabia Józef de Maistre, który z taką głębokością i wiarą umiał śledzić wolę Bożą w sprawach ludzkich.

To tylko zdaje się nam z pewnością powiedzieć można, że zbadanie choroby moralnéj wiejskiéj naszéj ludności, byłoby erą od któréjby się pojawiły wielkie usiłowania na jéj wytępienie.

Korespondencya Czasu.

Paryż 28 sierpnia.

Wreszcie długo oczekiwaną wiadomość ogłosił *Monitor*, a przyjęcie przez Sułtana Wiedeńskich propozycyj, jest już czynem dokonanym. Zrobione w niéj zmiany, dodaje *Monitor*, dotyczą się tylko redakcyi i są bez znaczenia. Przecież powstała tu obawa, czy w Petersburgu i te nieznaczne odmiany nie znajdą trudności, jest ona jednak płonną, a doniesienie, że ambasadorowie czterech mocarstw w Konstantynopolu zgodzili się na nie, jest rękojmią ostatecznego załatwienia trudności na Wschodzie. W takiém mniemaniu i ta okoliczność utwierdza, że w zmienionéj propozycyi pytanie cofnienia wojsk rossyjskich z Księstw Naddunajskich niejest umieszczone. Porta, która początkowo w téj mierze wyraźnego orzeczenia wymagała, odstąpiła swego żądania, i trzeba to przypisać wpływowi listu Cesarza Austryackiego. Tak więc zrobiona zmiana w propozycyi Wiedeńskiéj jest tylko pozorną, i uważać ją trzeba za dogodzenie Porcie, która zastrzeżeniem Rossyi, aby Turcya bez odmiany projekt przyjęła, czuła się w swéj niezawisłości dotkniętą. Cokolwiek bądź, trzeba jeszcze ostatniego postanowienia Rossyi wyglądać, spodziewać się jednak można, że ono po myśli pośredniczącéj dyplomacyi wypadnie. Pytanie cofnienia wojsk rossyjskich jest uważane za czyn osiągniony *(fait acquis)*, zobowiązaniem Cesarza Rossyi w manifeście wyrzeczoném; jednak doniesienia *la Patrie*, jakoby wojska rossyjskie do przejścia za Prut robiły przygotowania, a flota angielska według w Malcie krążących wiadomości, miała tamże z początkiem przyszłego przybyć miesiąca, są przedwczesne, chociaż ich spełnienie prawdopodobne. — W Anglii zobowiązaniu manifestem niewierzą, i nieuważają przyjęcia propozycyi za nieochybny skutek wyjścia wojsk z Księstw Naddunajskich. Wiadomą jest rzeczą, że gabinet Londyński wyprawił do Petersburga depesze, które na celu miały zapewnienie się o zamiarze Rossyi względem ewakuacyi niewspomnionéj w projekcie do ugody. Dotąd żadna nienadeszła odpowiedź, i łatwo pojąć niedowierzanie John Bulla.

Wiadomości z Konstantynopola przez Marsylią nadeszłe, straciły znaczenie, wreszcie listy prywatne dotąd nierozdane.

W Dieppe cała cesarska familia zgromadzona, i w wiejskiém ustroniu już nie przez natrętność mieszkańców, ale przez korespondenta *la Patrie* prześladowana; bo jego doniesienia obejmują każdą godzinę życia Cesarstwa, on ich podsłuchuje w samotnych przechadzkach i nie spuszcza z oka do późnéj nocy. Ja więc szczegóły o pobycie dworu w Dieppe pominę, i umieszczę więcéj ważną dworską wiadomość. Dzień koronacyi na drugiego grudnia postanowiony: jest to dzień bitwy pod Austerlitz, który w nowoczesnéj historyi czynowi *coup d'Etat* odpowiada. Przygotowania ku téj uroczystości już rozpoczęte, jakoż według woli Cesarza, mają wysłannicy wszystkich gmin Francyi być powołani do Paryża. Wybór tych wysłanników jest niemałą pracą, i zajmuje już teraz ministra spraw wewnętrznych. Senat i Izba mają być w miesiącu listopadzie na nadzwyczajne posiedzenie zgromadzone, ale o przybyciu Papieża już niema wzmianki.

Autorstwo broszury *la Belgique et le mariage autrichien* przypisuje korrespondent *l' Indépendance* wysoko postawionéj osobie w magistraturze i chce tem oznaczyć p. Troplong; zdaje się jednak że ono się należy p. His de Butenval, byłemu ambasadorowi w Bruksełli — pomimo że ten dziennik autora o niewiadomość stosunków krajowych posądza, bo w takim wypadku często się znajdują zastępcy Francyi.

Constitutionnel i dzisiaj niechęć przeciw Belgii wyraźnie objawia i zamieszcza doniesienia, że ludność tamtejsza za zmianę uniformów armii niechęć swoją oddziałom w ulicach okazywała. Na gniew dziennika rządowego nikt tu nie zważa i niewierzy w możność dyplomatycznych zatargów między gabinetami Paryskim i Brukselskim.

Obawa niedostateczności urodzajów w obec oględnych postanowień rządu znika. Ważną byłoby jednak rzeczą, ułatwienie cyrkulacyi zboża przez zniżenie dostaw. W tym celu rząd miał się z administracyami kolei żelaznych porozumieć, aby taryfe na dostawę zboża do *minimum* zniżyć. To chwilowe postanowienie ułatwiające dostawę kilku tysięcy hektolitrów na miejsca oznaczone, będzie dostateczném dla zapobieżenia usiłowań tak zwanych *accaparerów*, którzy drożyznę sprowadzają.

Przegląd Polityczny

Od godziny mamy w ręku artykuł *Débatów* który poprzedziła znana depesza. Oddać trzeba sprawiedliwość że jakkolwiek lakoniczną była powiedziała wiele. Artykuł jest długi, podamy go w całości jutro. Opisuje najprzód projekt sam szczegółowiéj, aniżeli to raz uczynił w skróceniu. Potem co do zmian w redakcyi poczynionych przez Turcyą, oto ich analiza: 1a zawiera określenie wyraźne znaczenia wyrazu „greków" mających używać korzyści i przywilejów przez Sułtana nadanych; w 2éj jest oświadczenie że literę i ducha traktatów kajnardyjskiego i adryanopolskiego tłomaczy Turcya jak najobszerniéj; nakoniec 3cią wyraża Porta życzenie aby z kwestyi o miejscach świętych osobną zrobić ugodę, i rozdzielić te sprawy w dokumencie wiedeńskim. Nie chcemy tu odrazu wdawać się w ocenienie ważności tych odmian. Życzymy sobie aby się nie stały przeszkodą w ukończeniu sporu. To tylko powiedzieć można, że są to zwykłe i znane „tureckie rezerwy". W teraźniejszości mało znaczącemi się wydają: w następstwach nie są do obrachowania. W przebiegłości tureckiéj jest wyraźnie adwokacka strona. Bądź co bądź się stanie, zgodzić się z *Débatami* nie można które utrzymują, iż niewiedzą czemu Porta 3cią zrobiła odmianę, ale są pewne, że ztąd trudność wypaść nie może. Innego jesteśmy całkiem przekonania, a gdyby raz *Débaty* chciały spojrzeć na kwestyą miejsc świętych, z innego stanowiska jak z tego „że to kłótnia o kamienie", wiedziałyby do razu czemu Turcya osobną z niéj robi ugodę, i niesądziłyby tak lekko téj trzeciéj zmiany.

Długość wczorajszego „Przeglądu" nie pozwoliła nam wspomnieć o dwóch okolicznościach tyczących się wschodu. Pierwszą znajdujemy w liście ze Stambułu z d. 15 do *Indépendance* w którym widać że Turcya podpisując projekt wiedeński uważa to jako zupełnie sprawę dla sie-

---

rzy łącząc dwie rzeczy: taniość i wymagane podobieństwo, zupełnie zadawalniają większość. Uderzył mię wyznaję portret pani P....... przez Ricarda. Jest to głowa kobiety, piękność jakaś tajemnicza..... nocna.... prawie straszna...... z oczami czarnemi jak węgiel, z zaciętemi usty pełnemi skrytości..... z wyrazem okrutnym, i.... umilonym jakimś niepokojem serca..... Dziwny ten portret przyciąga i czaruje jakby jaka piękna Meduza! Taka głowa nie istnieje pewnie w naturze, artysta widocznie tłómacząc tajemniczą piękność modelu, podniósł wrodzony mu wyraz ironii, i nadał tę nieludzką przenikliwość oku, które zda się czytać w głębi duszy, a o rzeczach świata tego wiedzieć..... więcéj dalibóg aniżeli się śniło filozofom!

Portret panny *Rachel* przez panią O'Connell zasługuje na wzmiankę, chociaż malarka nadto po Angielsku pojęła sławną „Tragiczkę", nadając jéj pewną „manierowość" właściwą Szekspirowskim Aktorkom. *Rachel* odziana aksamitnym całunem, stoi oparta o popiersie Kornela — jest bardzo blada — a purpurowe jéj usta wydają się z dala (wybacz porównanie) jakby „tragiczna" rana. Obraz ten raczéj niż portret, zyskiwał wiele pochwał. Był także piękny owalny pastel p. Giraud, portret *Księżny Matyldy*. Piękność ta ziemska, trochę nadto — jakżeby to powiedzieć, — „massive", pełna krwi i życia, oddana z wielkim talentem.

Przejdźmy teraz, jeżeli chcesz do Peizażów. Niewiem czemu ale przekładam wyraz cudzoziemski „Peizaż" nad składany nasz polski „Krajobraz." Peizaże więc, doszły za naszych czasów do najwyższéj doskonałości. Piękności natury zrozumiano daleko późniéj niż piękność człowieka. Grecy swe lasy, źródła i góry zaludniali „nimfami" „najadami", „orkadami," stworzyli umyślnie cały świat fantastycznych istót, żeby nadać lasowi, wodzie lub łące jakiś urok czy zajęcie. Drżące drzewo w promieniach słońca, szczyt góry rysujący się na niebie, wodospad z granitowéj ławy, wydawał im się niegodny uwagi, dla tego że niemiał snycerskiéj formy. Dziś świat inny. Człowiek postradał ważność swoją, i traci ją coraz więcéj; jak drobny Atom roztapia się w massie..... w przestrzeni...... Zniknął nieomal na globie rozszerzonym nowemi światy; zmalał pośród wynalazków nauki, stał się niczem pod wpływem niewiary. Rzecby można, że jakiś niemiecki Panteizm wionął na umysły ludzkie — porównał w cenie prawie wszystko. Chce on dzisiaj widzieć Boga tak dobrze w człowieku, jak w trawce lub drobnym robaczku. Między krwią ludzką a sokiem drzewnym nieupatruje tak wielkiéj różnicy. Osłabienie wiary i męczący żywot cywilizowanego człowieka, który rodzi w nim koniecznie pragnienie samotności, spoczynku, niemało przyczyniły się do tego. Wśród pól i lasów nic nie podżega ambicyi — drzewa jakimś szmerem pociechy do snu go kołyszą — szepcą jakby wspomnienia rajskiego, pierwotnego życia. Pojąć łatwo rozmiłowanie się naszej generacyi w pejzażach.

To też liczba pejzażystów jest dziś tak wielka, że potrzeba tomów na spisanie ich nazwisk. *Wspomnienie z Włoch* p. Bellel zajęło mnie najwięcéj w tym tłumie. Jeden tylko błąd miałbym mu do zarzucenia, że popadł w drugą ostateczność, że zanadto ugania się za pięknością. P. Bellel wyszukuje idealnie piękne drzewa do swego lasu, jak grecki snycerz, pomiędzy milionem wybiera model na statuę. Widać, że wiele drzew odrzucił; znać są dla niego jakieś pnie „niegodne", jakieś „nieszlachetne" gałęzie, które go rażą jak garb na plecach lub twarz niekształtna. Zanim posadzi dąb, jodłę lub kasztan, obejrzy go piérw dobrze, chodzi mu o rassę, smukłość, słowem o „dystynkcyą" drzewa. Pień i liście nie nadają drzewu prawa obywatelstwa w obrazie p. Bellel. Ten obraz jednak jest prawdziwém arcydziełem, śmiało zajaśnieć może pomiędzy utworami mistrzów, a wspomniawszy o nim, wierzaj mi, że o innych pejzażach nadto wieleby mówić było. Stoi ich bowiem wiele na równi z sobą. Obraz p. Bellel sam jeden występuje naprzód.

Masz więc co chciałeś: krótką o wystawie tegorocznéj obrazów w Paryżu wzmiankę. Jeszcze tylko słów kilka dodać muszę o rzeźbach. Bo i trudno nie wspomnieć o przepysznych popiersiach *Danta* i *Wirgiliusza*, które jak dwa Orły ożenione w myślach Poety, Rzeźbiarz przybił razem na brązowéj tablicy, tak, że patrzą sobie oko w oko. P. August Préault jest zaprawdę mistrzem! Pod jego dłutem brąz i marmur ożywiony, rusza się, drży, oddycha namiętnie. W utworach jego jest coś gwałtownego, zapalnego. Geniusz p. Préaulta raczéj w rzęd Malarzy lub Poetów, niżeli zimnych Rzeźbiarzy policzyćby można. Stało się! napisałem, daruj mi wyraz „zimny". Dla ciebie zwolennika zapalonego sztuki rzeźbiarskiéj będzie on miał oddźwięk bluźnierstwa. Lecz sporu, któryśmy po tysiąc razy toczyli, i jak to zwykle bywa nieprzekonali jeden drugiego, odnawiać niechcę i wracam coprędzéj do sądu mego o wspomnionym artyście. Mimo twardości brązu, mimo trudności sztuki rzeźbiarskiéj, która effektów doławiać się musi jedynie w harmonii kształtów, p. Préault zawsze myśl swoją wyrazić potrafi. *Wirgiliusz* i *Dante* należą do jego znakomitych utworów. Zwłaszcza *Dante* z pochmurnem czołem, zapadłem okiem, wzgardliwemi usty i sępim nosem, wybornie jest oddany. Żądza zemsty tkwi w każdym zmarszczku pooranéj jego twarzy. Wyraz *Wirgiliusza* wydawał mi się nadto „tegoczesny". Prawda, że chrześciańska jutrzenka oświecała już czoło jego — on jeden może w starożytnym świecie znał „zadumanie"; — ale p. Préault zanadto podobnoś uwydatnił tę myśl, a raczéj tę cechę wyłączną chrześciańskiego świata w rysach Augustowego Poety. Jest w niéj coś dzisiejszego, przypomina Wiktora Hugo lub Chopina natchnionego poetycznym zapałem.

Drugi utwór jego pod tytułem: *Maska*, najwięcéj mi się podobał w salonach rzeźbiarstwu poświęconych. Przedstawia czterdziesto-letnią kobietę, z długim potarganym włosem, z wyrazem przesytu i rozpaczy. Jakby znudzona zawodem swym Aktorka, rzuciła się na krzesło, zdjęła maskę i zalała się łzami... W spuszczonéj ręce trzyma maskę, która malowanym śmiechem zda się szydzić z nieszczęsnéj.... Widok téj małéj statuetki przenika do głębi duszy!

Trafna myśl przyszła jednemu z tutejszych artystów, aby tę figurę powiększoną stósownie, postawić na grobie Autora „Ludzkiéj Komedyi", téj dziwnéj wystawy charakterów towarzystwa XIXgo wieku, do któréj znajomość świata dostarczała materyałów, którą układały naprzemian cierpienie z satyrą, a dowcip dla potomności przechował. Zaprawdę, żadna statua niebyłaby stósowniejsza jako symbol do tego ogromnego dzieła, gdzie tyle łez i boleści kryje się pod maską śmiechu. Płacząca twarz a śmiejąca maska, niejestże to cały Balzak?

Czy może być wspanialszy pomnik dla tego niezrównanego pisarza, jak ta statua Préaulta na granitowym piedestale, z podpisem:

BALZAC, COMÉDIE HUMAINE.

Z. M.

bie przegraną. Reszyd pasza najwięcéj za przyjęciem obstaje. Przypominamy słowa, jakieśmy o nim podali, a które na początku sporu wyrzekł o nim Fuad Effendi. Pokój *à tout prix* niema większego poplecznika w dywanie jak Reszyda paszę. Z posłów lord Redcliffe najwięcéj podobno obstaje za przyjęciem projektu. Skoro więc Porta uważa za przegraną krok który ma uczynić, przychodzi na myśl czy nie lepiéj było traktować w maju z księciem Menszykowem aniżeli w trzy miesiące późniéj ustąpić, wysiliwszy się na rujnujące ofiary. Powiadano, że wówczas jeden z członków dywanu rzekł, skoro decyzya była wzięta i projekt do noty księcia Menszykowa nie przyjęty: Moi panowie nie jestem wcale pewnym czyśmy nie popełnili błędu wielkiego odrzucając ten projekt.

Drugi ciekawy list zawiera *Gazeta Wrocławska* z Paryża w którym utrzymują, że turecki poseł pokazywał w ministeryum spraw zagranicznych w Paryżu dokumenta które Porta zabrała pochwyciwszy jednego rosyjskiego emissaryusza i posłowi swemu do użytku przesłała. Gdyby wierzyć można w prawdziwość listu, zostawałaby jeszcze jedna wątpliwość *o autentyczności* dokumentów tyczących się najodleglejszych i najskrytszych projektów przypisywanych przez pewną opinią Cesarzowi rosyjskiemu. W takiéj jednakowo podwójnéj wątpliwości, a nie mając żadnego sposobu aby ją usunąć, wstrzymujemy się od powtórzenia treści listu.

Z Niemiec nic nam nie przyniosły dzienniki. Król pruski po odsłonieniu pomnika hr. Reden założyciela górnictwa w Górnym Szląsku, udał się do letniego zamku w Erdmannsdorf.

Dzienniki francuzkie utrzymują, że Anglia i Francya pośredniczą w sporze austryacko-szwajcarskim. Niechcemy tego utrzymywać na pewne, zwłaszcza, że nie mamy dotąd żadnych dowodów tego pośrednictwa. Mocarstwa te jak mówią życzyłyby sobie aby Piemont przyjął na prośbę kantonu Tesyńskiego do jednego z swych klasztorów OO. Kapucynów wypędzonych z Szwajcaryi. Rada pośredników natrafia na wielką w Szwajcaryi saméj oppozycyę; bo Szwajcarya uważałaby w tém pewną koncessyą skoro Austrya wydaliła z Lombardyi tylu Tesyńczyków i to w bardzo krótkim czasie. Zresztą też nie wiedzieć wcale czyli krok ten ze strony Szwajcaryi zaspokoiłby Austryą i zniósł trudności zwłaszcza że te zakazem wywozu zboża i mąki z Lombardyi bardzo się powiększyły. W Szwajcaryi bowiem odwołują się do traktatu z r. 1818 który zaręcza kantonom Tesynu i Gryzonów wolne zakupno i wywóz zboża aż do cyfry 70,000 miarek dla pierwszego, a 6,000 dla drugiego kantonu. Pełnomocnik szwajcarski w Wiedniu odebrał jak mówią instrukcye aby zażądać stósownego w tym względzie od rządu austryackiego objaśnienia. Sprawa wychodźców ma także silniéj wystąpić; Austrya i Prusy mają już całkiem być w porozumieniu co do postępowania z Szwajcaryą. Mówią zaś że i Rosya i Francya jednocześnie i wspólnie z Austryą i Prusami działać w téj kwestyi zamierzyły.

Co do wiadomości z Francyi odsyłamy do korespondencyi: wszystkie dzienniki zajęte sprawą Wschodnią i zbożową.

Przekonywujemy się coraz bardziéj, iż wywołanie niby to kwestyi wschodniéj w Hiszpanii, nic innego niema na celu prócz owego starania, którego niegdy dość pochwalać niemożna, o klasztory, jakie Hiszpania w Ziemi świętéj posiada. Nierozumiejący tylko wcale kwestyi miejsc świętych i stosunków w jakich tamtejsze zostają klasztory z państwami europejskiemi, mogą mięszać protektorat nad klasztorami, jaki zawsze sprawowała Hiszpania i nikt jéj tego aż do ostatnich czasów, to jest, aż do zaprowadzenia patryarchatu w Jerozolimie niezaprzeczał, z patronatem o jaki chodzi w kwestyi miejsc świętych, o który się Hiszpania nigdy niekusiła. Skutkiem tego zamieszania, że ledwo można dowiedzieć się o co rzecz idzie, gdy artykuł w téj kwestyi się czyta. Idzie jednak, zdaje się, ciągle o klasztory głównie hiszpańskie, o zachowanie w nich wyłączne hiszpańskiéj narodowości i o postanowienie konsulatów w Jerozolimie, Jaffie, Ramle i Alepie za pomocą funduszów, które Karol III. na zakłady religijne na Wschodzie przeznaczył.

Pawilon francuzki oddał niedawno piękną Portugalii przysługę. Komendant brygu wojennego francuzkiego *Palinure* zawiadomiony od Gubernatora posiadłości portugalskiéj w Bissao, że tameczni krajowcy i część garnizonu zbuntowała się i zamek wpadł w ich ręce, wylądował z porucznikiem okrętu Janem de La Gillardaie i sześćdziesięciu ludźmi osady, uderzył w nocy na zbuntowanych, a śmiałością ataku tak nieprzyjaciela zmięszał, że w mgnieniu oka wszystko do porządku przywrócił. Stratę kilku ludzi tylko opłakiwał *Palinure*, a między niemi wspomnionego porucznika. Królowa portugalska przeznaczyła nagrody dla całéj osady, a w Izbach podano projekt do prawa, aby dać pensye wdowom po walecznych majtkach pozostałym. Tymczasem za pierwszą o tém zdarzeniu wiadomością, Izba jednomyślnie zawotowała następującą mocyę: Izba oświadcza, że przysługa oddana Portugalii w posiadłości Bissoa przez osadę brygu francuzkiego *Palinure* godną jest czci narodowéj, oraz opłakuje Izba śmierć porucznika marynarki francuzkiéj p. Jana de La Gillardaie poległego śmiercią walecznych w obronie zwierzchności portugalskiéj.

Z Anglii powtarzaćbyśmy musieli wielkie rozprawy o przemówieniu p. Soulé, mającego być posłem Stanów Zjednoczonych w Hiszpanii. *Times* występuje bardzo ostro, zachęca gabinet Madrycki aby p. Soulé nie przyjął, i zaręcza, że może rachować na *sympatyą* Europy. Widok sprawy Wschodniéj osłabia nieco, piękne zresztą słowa *Timesa*.

W Ameryce obok sprawy wywołanéj przez nieszczęśliwe wypadki Smyrneńskie, staje kwestya rybołostwa. Życzymy i sobie i czytelnikom naszym aby na wierzch nie wyszła. Ale na nieszczęście lord Stirling założył niespodziewane reklamacye, i wymaga na mocy dawnych układów, aby mu oddano wszystkie amerykańskie i angielskie nadbrzeża. Utworzyła się naturalnie zaraz kompania Amerykańska, które widać w Nowem świecie tak czekają na rogu ulicy zatrudnienia, jak u nas tragarze na rynku, wzięła reklamacye lorda Stirlinga i poniosła daléj. Czemuż lord Stirling w roku przeszłym, kiedy się już o téj kwestyi rybołówstwa tyle pisało, nie wyjechał z swoją reklamacyą! Darmo! zarzucił wędę — i wyciągnie zapewne rybę, którąbyśmy woleli byli widzieć na dnie Oceanu!

C. k. Ministeryum handlu potwierdziło wybranych na rok bieżący przez Izbę handlowo przemysłową w Krakowie hurtownika Wincentego Kirchmajera na prezydenta i budowniczego Bogumiła Trennera na wiceprezydenta pomienionéj Izby.

Wiedeń 30 sierpnia. NPan raczył na własne żądanie przenieść na zasłużony stan spoczynku bar. Wilhelma Pflügl radzcę nadwornego i ministeryalnego w ministeryum spraw zagraniczn. i Domu cesarskiego, przy oświadczeniu mu najwyższego zadowolenia za długoletnią i odznaczającą się służbę. Zarazem N. Pan raczył zamianować naznaczonego na ministra rezydenta w Atenach radzcę legacyjnego przy internuncyaturze w Konstantynopolu Edwarda Klezla, tudzież dotychczasowego radzcę sekcyjnego i nadwornego tłómacza Antoniego Hammera, rzeczywistymi radzcami nadwornymi i ministeryalnymi w ministerstwie spraw zagranicznych i Domu cesarskiego.

— Pokoje dla przyszłéj Cesarzowéj są już zupełnie gotowe. Jeszcze w r. 1850 kiedy przerabiano wewnętrzne urządzenie zamku poczyniono w tym względzie właściwe przygotowania. Dwór po powrocie z Ischl zamieszka jeszcze krótki czas w Schönbrunn, poczem zajmie mieszkanie zamkowe.

— *Cop. Ztgs Cor.* mówi, że p. minister spraw zagranicznych hr. Buol Schauenstein w sobotę i w niedzielę długie odbył narady z posłem rosyjskim bar. Mayendorff. W niedzielę wieczór w skutku tego wysłanym został z poselstwa rosyjskiego goniec z ważnemi depeszami do Petersburga, który umyślnemi lub kuryerskiemi pociągami jechać będzie.

— **Turecki goniec gabinetowy Mahmud Ali effendi, który opuścił Stambuł 20 b. m. przybył tu w niedzielę z depeszami tyczącemi się przyjęcia projektu rozejmczego wiedeńskiego ze strony Porty. Podróż tę odbył on przeto w siedmiu dniach. Zarazem przywiózł od depesze od lorda Redcliffe do lorda Westmoreland.**

— *Gaz. wiedeńska* zawiera rozporządzenie tyczące się posiadania, noszenia, wyrobu i sprzedaży broni i amunicyi w Wiedniu, Pradze i twierdzach czeskich po zniesieniu stanu oblężenia. Przepisy wydane na czas trwania stanu oblężenia ustają tamże obowiązywać z dniem 1 września, wyjąwszy, iż chcący broń posiadać, mają sobie poprzednio wyrobić pozwolenie.

— Radzca ministeryalny p. Ghega w czasie pobytu swojego w Insbrucku zapewnił tameczny magistrat, iż N. Pan nakazał już rozpoczęcie budowy kolei żelaznéj z Hall do Insbrucka i fundusze na ten cel potrzebne oddane są już do właściwego użycia.

Królestwo Polskie.

Warszawa 28 sierpnia. W następstwie ogłoszenia Dyrekcyi Głównéj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w dniu 8ym sierpnia r. b. Bank Polski również ze swéj strony zawiadamia osoby interesowane, co do depozytów sądowych i administ. w Banku zachowanych, iż listy zastawne 2go okresu, do depozytów tych należące, będą zamienione na listy zastawne 3go okresu, w miarę żądania Dyrekcyi Główné Tow. Kred. Ziemskiego za doliczeniem na rzecz interesowanych do depozytu osób różnicy kursu, jeśliby jaka między listami 2go okresu, a listami 3go okresu zachodzić miała, podług notowania na giełdzie warszawskiéj z przecięcia dni 15, żądanie zamiany poprzedzających. Zmiana ta wszakże miejsca mieć nie będzie, jeżeli interesowany do depozytu nadeśle do Banku Polskiego, najdaléj w ciągu 6 miesięcy od daty ogłoszenia niniejszego, oświadczenie na pismie, iż na zamianę tę nie zezwala. Zatém idzie, że podania interesowanych do depozytu osób, jakieby nadeszły do Banku po upływie terminu 6-miesięcznego, jako spóźnione, zamiany depozytów wyżéj powołanych tamować nie będą mogły. (K. W.)

— N. Pan, na skutek najpoddanniejszego przedstawienia Ministra wojny, co do prośby córki zmarłego Jenerała-Lejtnanta Poleszko, Panny Barbary Poleszko, najmiłościwiéj zezwolić raczył, na przelanie praw własności udzielonego ojcu jéj majoratu, składającego się z dóbr Kornica i Korczówka w gubernii lubelskiéj powiecie bialskim, na młodszą jéj siostrę Aleksandrę małżonkę majora Jazykowa i ich potomstwo; oraz na przyłączenie rodziny Poleszków do rodziny starszego syna Jazykowéj, a w przypadku jego śmierci, do rodziny następnych. (K. W.)

Anglia.

Długi artykuł *Timesa* o żebrakach w Londynie, streściła *Gazeta Warszawska* w następujący sposób: Pomiędzy nami więcéj jak gdziekolwiek rozwinęła się ta ludność żebraków a właściwie ludzi, których rzemiosłem jest żyć z jałmużny. Dziwna to rzecz jednak w mieście, które się chwali z swego zdrowego rozsądku, moralności, zdrowych zasad ekonomii, pogardy dla starego i zwyczajnego przesądu, który rozdawnictwo jałmużn jako stateczną uważa cnotę. Wszyscy tutaj jesteśmy ekonomistami oświeconemi, uważamy żebraka jako najgorszego z grzeszników, ponieważ grzeszy kosztem innych. Wszyscy jesteśmy oszczędni i gospodarni, a jednak wszyscy dajemy żebrakom. Ojciec rodziny pod tym względem jest najbardziéj występnym. To co żona jego oszczędzi na herbacie, maśle, piwie, to rzuca żebrakom. Targuje się jak o wołu o sztukę sześcio pensową z dorożkarzem a tę samę sztukę rzuca człowiekowi, którego żaden żebrak nie ścierpiałby obok siebie. Owemu to szanownemu *pater familias*, wzorowi londyńskich ojców rodziny, winni jesteśmy tę masę nadzwyczajną żebraków. To prawda, że gdziekolwiek udadzą się Anglicy, tworzą tam także ową wielką masę przemysłowców i że wszędzie nas oskarżają, iż demoralizujemy ubogich. Ale w Londynie doszliśmy do tego stopnia, że na drodze z Westminster do Oxford-Street spotykamy więcéj żebraków jak przejechawszy całą Szwajcaryę, a nawet na całéj drodze z Londynu do Szwajcaryi, czy to ruszymy przez Paryż czy też po Renie. W Bruksselli można zabawić tydzień cały i nikt cię nie zaczepi ani niepokoić nie będzie, chyba jaka kobieta, która ci ofiaruje bukiet, kiedy wsiadasz do powozu, albo jaki stary kaleka, który poda ci wodę święconą w katedrze. A jednak doręczniki nasze mówią, że Belgia jest krajem uciśniętym przez księży i przez żebraków pożeranym. Czémże w takim razie będzie Londyn? Jakże złemu zaradzić? Jedynym środkiem dobrym byłoby, ażeby każdy dżentleman obciął sobie kieszenie u spodni. Ten sam środek możnaby zalecić niektórym paniom; ale w ogóle płeć piękna ma za nadto poszanowania dla przemysłu uczciwego a za mało sympatyi dla lenistwa, by temu ostatniemu poświęcić owoce pierwszego. Należałoby uchwalić, by dawanie jałmużny żebrakowi uważanem było za równie kryminalne jak przekupywanie wyborcy, albowiem te dwie instytucye kraju naszego pewno nie zniknął nawet po kilku generacyach. Prawda to dowiedziona, że w charakterze angielskim spotykamy usposobienie bardzo mocne do zabawy, polowania i rybołóstwa. Jedni łowią pstrongi, drudzy pół pense i nie wątpiemy, że przyjemność złowienia szylinga od jakiego opasłego dżentlemana z Trafalgar-Square, musi być równie wielką jak rozkosz ubicia jarząbka w górach szkockich. Kończy *Times* swe uwagi doświadczeniem, że starać się trzeba o pomieszczenie młodych żebraków, którzy nadużywają nierozważnéj litości publiki, by z tego rzemiosła nie przeszli, a to mu się zdaje koniecznem, do rzemiosła złodziei. Zresztą, dziś utrzymanie każdego z tych kryminalistów podrostków kosztuje w więzieniach poprawczych 50 f. st. rocznie, ale na to uważać nie należy, gdy chodzi o przedsięwzięcie środków skutecznych. Główną rzeczą jest przytrzymać tych młodych próżniaków bez względu na ich konstytucyjną wolność, któréj nadużywają i zebrać ich w jakiem miejscu, gdzieby miano staranie o ich moralności. *Times* więc popiera dziś dwa środki projektowane przez lorda Shaftesbury w Izbie parów i przez p. Adderley w Izbie gmin; projekta te żadają, by wszystkich młodych włóczęgów chwytano i do więzień odsyłano, a tam poddano zbawiennéj karności. Zli ojcowie, jeżeli odkrytemi zostaną, zapłacą koszta tego wychowania. Ponieważ jednak to nowe użycie więzień wymaga, by je do niego zastósowano, *Times* bardzo pochwala bil p. Adderley o zaprowadzeniu szkół poprawczych.

Księstwa Naddunajskie.

Osservat. Triest. donosi z *Cetinii* 21 sierpnia, że bar. Mayendorff przesłał z polecenia Cesarza wszech Rosyi ordery i znaki honorowe następującym osobom: Książe Daniel ś. Anny 1éj kla.; prezes senatu Piotr Piotrowicz i vice-prezes Jerzy Piotrowicz ś. Anny 2éj kla. z bryl. Massan Piotrowicz ś. Włodzimierza 4éj klasy; brat księcia Michała Piotrowicza, Stefan Percoy Wukoticz i wojewoda Antoni z Grahowa ś. Anny 3éj kl.; wreszcie Piotr Smetari, Stefan Wukoticz i Wido Nowokoj wielki medal złoty.

Turcya.

W *Wandererze* czytamy list z Carogrodu 18go sierpnia téj treści: Nota przywieziona tu przez puł-

kownika Ruff dała wiele do myślenia, i z dobrego źródła zapewnić mogę, że dostojnicy Porty bardzo byli jéj początkowo przeciwni. Partya wojenna i nawet drażliwości z pomiędzy stronników pokoju, bynajmniéj nie są zadowoleni tym nowym krokiem czterech mocarstw. Zadziwia najbardziéj, że np. ultimatum Porty zupełnie na bok odłożono, a przedłożono nową do przyjęcia notę, względem któréj nie pytano się nawet dywanu. Osoby dzielące to usposobienie zostały w niem jeszcze umocnione przybyciem gońca z Paryża od Wely paszy. Reprezentant bowiem turecki dał znać z Francyi, że rząd francuzki obstaje za niezmienioném przyjęciem wiedeńskiego projektu pojednawczego. W skutku tego p. de la Cour bardzo nie miłego doznał przyjęcia u Seraskiera paszy i innych ministrów, a nawet lord Redcliffe dużo z wpływu swojego utracił. Spodziewano się, że poseł angielski który niepodobna aby podzielał ten nowy krok rządu swojego, poda się do dymissyi. A ponieważ tego nie uczynił, zaszkodził sobie w opinii Turków którzy mu zarzucają brak konsekwencyi. Uchwała wielkiéj rady jeszcze niewiadoma, tyle tylko pewna, że najnowszy projekt rozejmczy nie będzie przyjęty bez modyfikacyj. Przepowiadać to się zdaje, ściągnięcie nowych 48,000 redifów, nakazane świeżo przez Seraskiera. Z tych 22.000 przeznaczono do Rumelii, a 26,000 do Anatolii. Siły wojskowe rozstawione pomiędzy Bałkanem i Dunajem mają już sto tysięcy wynosić. Policzywszy w to redyfów, ogólna siła w tych stronach wyniesie 140,000. Cała siła wojenna rozstawiona jest w Rumelii w dwóch liniach, z których jedna przodem do Dunaju, a druga plecami Bałkanu dotyka. Kwatery dywizyi są w Warnie, Bazardżiah, w Karassanie, w Turnowie, Widdyniu, Systowie, Ruszczuku i Sylistryi. Dyspozycye te są planu Francu a Magnan, a dywan polecił mu dalsze wykonanie. Omer pasza, który tymczasowo sprawuje komendę, otrzymał ją pod warunkiem, iż we wszystkiem stósować się będzie do tego co Magnan rozporządzi. Zapewniają, że na przypadek wojny, Mehmed Ruždi pasza objąłby główne dowództwo całéj armii. Lękają się z jednéj strony że Omer pasza nie zgodzi się z Francuzem, z drugiéj zaś sądzą, że Mehmed Ruždi jest tylko osobą niemą, bo nie ma o sztuce wojennéj wyobrażenia. Armia anatolska liczy 60,000 ludzi. Od czasów reformy, Turcya nie wystawiła jeszcze takiéj armii. Zapał panuje tak wielki, że się nawet chrześcianom w części udzielił. Trzy tysiące Bułgarów ze znakomitych rodzin ofiarowało usługi swe Sułtanowi. Do Szumli przybyło 2000 mirydytów katolickich. Mówią, że postanowienie hospodarów wołoskiego i multańskiego, którzy na żądanie dywanów oświadczyli chęć pozostania w kraju, spowodowane było wpływem konsulów rosyjskiego i pruskiego. Ten ostatni p. Meisenbach doręczył hospodarom memoryał, w którym zaprzecza Turcyi prawa odwoływania hospodarów. Utrzymują nawet, że to postępowanie p. Meisenbacha pochwaloném było przez tutejsze poselstwo pruskie. Nie potrzebuję zwracać uwagi na niedorzeczność tych wieści, są one wszakże oznaką tutejszego usposobienia i łatwowierności.

Bal dany przez p. de la Cour 15go był prawdziwą parodyą. Jak w tym razie, Francya odznaczała się zbyteczną oszczędnością, a Turcy wiele wagi przywięzują do wystawności i dobréj kuchni. Oszczędność miała być tak daleko posuniętą, że bawiący tu Francuzi oburzeni w najwyższym stopniu protestować chcieli!

Nowy bank nie rozpoczął jeszcze swoich operacyj. Mówią że pp. Glavany, Attale Verdy i Hausen maią już 800,000 piastrów i chcą niemi w tych dniach bank otworzyć ale pod warunkiem, że p. Miran-Douz zostanie tylko przy tytule dyrektora, a czynności jego sprawować nie będzie. Również chciano usunąć p. Trouvé-Chauvel od udziału. Kłopoty pieniężne mnożą się z każdym dniem, a pomimo świeżych nadziei pokoju, stan rzeczy się nie polepszył. Fanatyzm Turków doszedł już takiego stopnia, że nic dobrego nie można w przyszłości wyglądać.

— W *Pressie* wiedeńskiéj czytamy następujący list z Bukarestu 22go sierpnia: Natężenie umysłów w oczekiwaniu końca sporu turecko-rosyjskiego doszło w tych dniach do nadzwyczajnego stopnia, i dopiero od wczoraj, kiedy nadeszły z Konstantynopola wiadomości, wróciła niejaka spokojność. Porta jak się spodziewać należało, po krótkim namyśle przyjęła projekt rozejmczy w Wiedniu ułożony, żądając osobnych nie wiele znaczących zmian stylistycznych, a to nie tyle dla tego, iżby do nich szczególną przywiązywała wartość, lub iżby jéj one stanowczą miały przynieść korzyść, jak raczéj dla tego, aby jak tu zapewniają, wobec własnych poddanych zachować pozór samodzielności. Spodziewać się należy, że zmiany te przyjętemi będą przez Cesarza Mikołaja i mocarstwa. Mówią tu, że Porta podpisanie noty uczyniła zawisłém od opuszczenia Księstw Naddunajskich, warunek, który niedawno jeszcze mógł był obalić wszystkie usiłowania dyplomacyi, wszakże teraz jak powszechnie utrzymują, w innem zupełnie świetle widzianym będzie. Przez to że pozostawiono Porcie kilka miesięcy czasu do uzbrojenia się (nad Dunajem stoi pod bronią sto tysięcy żołnierza) Turcya znajduje się obecnie w korzystniejszém położeniu łagodzenia w tym względzie swoich żądań, nie narażając swojej powagi, Rossya zaś niemoże teraz wyprowadzać wojsk swoich z tamtąd, a bliskie niepogody jesienne uczynią to nawet niepodobném. Porta wszakże niepotrzebuje teraz dla zabezpieczenia swojej niepodległości, uczynić podpisanie noty zawisłém od warunku, który w téj chwili uskutecznić się nieda. W rzeczy saméj, w kołach tutejszych dobrze świadomych stanu sprawy, zapewniają, że Porta niedomaga się bezzwłocznego opuszczenia Księstw, ale tylko dostatecznych rękojmi, że Rossya nie ma na celu dalszych planów zaborczych. Rękojmie te mają na tém polegać, iż Cesarz zaprzestanie dosyłać więcéj wojsk do Księstw, że Rossyanie opuszczą tymczasowo Wołoszczyznę, a książe Gorczaków z głównym sztabem swoim przezimuje w Jassach. Warunki te dla wszystkich stron są zaszczytne, a rozgłoszenie ich napełniło tutejszych mieszkańców radością.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 1 września. Na domu pp. Kopycińskich nowo odbudowanym po pożarze, umieszczono dziś wielką marmurową tablicę z opisem pożaru 18go lipca 1850 r., napis wszakże zbyt drobny, aby wygodnie gołém okiem dał się odczytać.

— *Gaz. Pozn.* niemiecka pisze z Ostrowa, że furman prowadzący tam towar z Wrocławia, naładował na wóz pod spód wapno niegaszone, przykrył je słomą, a na wierzch pakę z cygarami i inne towary włożył, między któremi kilka centnarów smarowidła na wozy. W nocy powstał mocny deszcz, wapno się zapaliło i cały wóz stanął w płomieniach zanim woźnica dostrzegł co się dzieje, i ledwie zdołał odciąć postronki i uratować konie. Z całego wozu nie zostało nic prócz przepalonego okucia wozu i trochę wapna. Szkoda wynosiła 500 do 600 talarów.

— Dziennik *La foi Bretonne* otrzymał temi dniami ostrzeżenie i to bardzo surowe, za artykuł wymierzony przeciw pamięci Cesarza Napoleona I., a mający na celu podanie w pogardę obecnego rządu. Dziennik jak zwykle zamieścił na czele dziennika ostrzeżenie, pod niém zaś położył małą uwagę, że artykuł, który na niego karę tę ściągnął, jest dosłownem powtórzeniem stronnicy téj i téj, tomu tego i tego Historyi powszechnéj przez księdza Rorbacher, dzieła, które się naturalnie we wszystkich bibliotekach znajduje.

— Pierwsza wyprawa zapowiedziana pielgrzymów do ziemi św. wypłynęła 23 sierpnia z Marsylii z najjaśniejszą pogodą. Karawana ta składa się z p. Henryka de Guinamont z Paryża prezesa towarzystwa, hrabiego de Thieulloy z Amiens i Henryka Bettencourt, viceprezesów. Barona de Boutteville sekretarza, p. Jerzego Wigley z Londynu, kasyera. Nie możemy nazwiska wszystkich pielgrzymów wyliczać, lecz oprócz wyżéj wymienionych, jest ich trzydziestu czterech. Ksiądz van Trogue z Moulins odbył Mszę pożegnalną w kościele Matki Boski de la Garde, przy któréj obecni wszyscy pielgrzymi komunikowali, jak na braterskim bankiecie. Rozdawano im także małe krzyżyki złote, jako pamiątkę odjazdu z Francyi. Parowce pocztowe francuzkie powiozą ich przez Aleksandryę do Jaffy za cenę franków tysiąc, za tam i napowrót. Jaffa jak wiadomo, odległą jest od Jerozolimy na 14 godzin jazdy konno.

— Pisze *L'Univers* z d. 26 b. m.: „Mamy dzienniki petersburskie z d. 15go sierpnia; znajdujemy w nich wojenną odę przeciw Turkom. Dajemy jednę zwrotkę wiernie przełożoną z pieśni zwanéj narodową, która jest umieszczona w dziennikach urzędowych:

Mój miecz dziedzictwo przodków,
Od dawna przywykły do krwi wrogów,
Pragnie jéj, chce się nią znowu upoić
I nasiąknąć do sytu krwią świeżą,
Aby się ze rdzy oczyścić.
Nasi bracia z za Bałkanu
Wyciągają ręce, wzywając nas na obronę
Wiary, którą na nas przenieśli...
Niech nasze hasło: Bóg ruski i Car ruski!
Natchnie nas modlitwą i na rzeź nas wiedzie."

— Do statystyki konsumpcyi piwa w Monachium dajemy następujący szczegół: Dnia 11go b. m. obejrzano z urzędu wszystkie zapasy piwa bawarskiego po piwnicach monachijskich i znaleziono 108,799 wiader, gdy o tym samym czasie w r. z. było tylko 42 tysiące wiader. W przecięciu zużywają piwa w München 2000 wiader dziennie (!), zatém zapasy te wystarczą ledwie do 1go września.

Przyjechali do Krakowa od dnia 31go sierpnia do dnia 1 września: Stanisław Dziewicz z Bogumina. Kazimierz Badeni z Drezna. Kajetan Karnicki z Karlsbadu. Jan Małczyński z Tarnowa. Feliks Skrzyński ze Lwowa. Franciszek Kurowski z Polski. Anastazy Niezabitowski z Polski. Hr. Józef Baworowski ze Lwowa. Adam Kiciński, Stanisław Janowski z Polski.

Wyjechali: Jan Michalski do Prus. Kazimierz Rudawski do Maczek. Tadeusz Żebrawski, Paweł Niedzielski do Wiednia. Henryk Stecki do Wrocławia. Julia Michałowska do Mysłowic. Józefa Czajkowska, Filipina Studzińska do Poznania. Teofila Markowska do Szczakowy. Jan Jędrzejowicz, Marya Dąbska do Pszczewa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 30 sierpnia 1853 roku.	I. Gatunek. od		do		II. Gatunek. od		do		III. Gatun. od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy staréj	9	15	9	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ nowej	—	—	—	—	—	—	9	—	—	—	8	45
„ żyta starego	7	22	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta nowego	—	—	7	22½	—	—	7	—	—	—	6	45
„ jęczmienia starego	7	30	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ nowego	—	—	—	—	—	—	5	15	—	—	5	—
„ owsa rychliku	—	—	3	45	—	—	3	15	—	—	3	—
„ grochu	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	12	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny białéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	6	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	9	15	—	—	8	3	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	2	40	—	—	2	20	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	—	—	37½	—	—	—	30	—	—	—	27
„ słomy „	—	—	1	—	—	—	—	45	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą na 90%	—	—	3	5	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ na 80%	—	—	2	5	—	—	—	—	—	—	—	—
„ szumówki „ na 52%	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	39	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	1	—	1	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	38	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	18	—	—	—	6	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	—	56	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	—	1	8	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	1	4	—	—	—	—	—	—	—	—
„ przetartéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki tatarczanéj	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: *Jan Launer. J. K. Knowiakowski.* Radzca i Referent. *Wincenty Danek.* Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 1go wrześ.* Metaliki 5-proc. 94 1/8. — Metaliki 4 1/2-proc. 84 1/8. — Metaliki 4-proc. 79. — 4-proc. z 1850 r. 76 1/8. — 2 1/2-proc. 48 7/16. — 1-proc. 19 1/2 z ciągn. z 1830 r. 250, 302 7/8. — Augsburg 108 3/4. — Londyn 10 kr. 37 1/2. — Paryż 128 1/2. — Akcye Bankowe 1392. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 2345. — Pożyczka z r. 1851 lit. A 97 7/16 B. 116 1/2. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 1 września. Banknoty austryac. żądają 97 płacą 96 3/4. — Pruski kurant ż. 102 1/2, pł. 102 1/4. — Ruble srebrem nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 104 3/4 pł. 104 1/2. Cwancygiery stare ż. 104 1/2 pł. 104. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. — Dukaty austryackie i holenderskie ż. 19 9, pł. 19 6. 20frankowe ż. 33 22, pł. 33 18. — Listy Zastawne polskie żądają 98 2/3 pł. 98 1/4. — Listy Zastawne galic. z kupo. ż. 92 1/3 pł. 92.

Kurs lwowski z dnia 29go sierpnia. Dukat holend. 5 złr. 4 kr. Dukat ces. 5 złr. 9 kr. — Półimperyał ros. 8 złr. 54 kr. — Rubel ros. 1 złr. 44 kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w m. k. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. — kr. — — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 31 sierpnia. — Metaliki 94. — Nowa pożyczka. 84 1/16. — Akcye Banku wied. 1392. — Akcye kolei żel. szl. 233 1/2. — Agio od złota 14, od srebra 8 3/8.

Kurs wrocławski z d. 31 sierp. — Banknoty austryack. 94 1/2 ż. Banknoty polskie 98 1/6 ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe 95 1/2 d. — Listy zastawne poznań. 4% 104 3/4 ż., dto 3 1/2% 98 5/12 ż. — Kolej Krak.-górno-szląs. 94 ż.

Ostatnie wiadomości.

Korespondent nasz wiedeński pisze nam iż odpowiedź Porty nadeszła do poselstwa tureckiego w Wiedniu, i że „Porta przyjęła projekt pojednawczy, ale z takiemi odmianami, iż lękać się trzeba żeby Rosya na nie nieprzystała." Odpowiedź tę otrzymało również ministeryum i z uwagami swemi przesłało do Petersburga.

Depesza telegraficzna z Tryestu d. 31 sierpnia donosi: Nadeszłym dziś z Konstantynopola z d. 22 b. m. parowcem *Lloyda* przybył pułkownik Ruff, który przez c. k. internuncyusza przedstawiony był Sułtanowi. Przynosi on jak zapewniają, pismo dziękczynne do J. C. Mości w najżywszych skreslone wyrazach. Listy *Gazety Tryestskiéj* donoszą, że do przyjęcia pojednawczych projektów wiedeńskich przyczyniła się w końcu stanowcza wola Sułtana, a pomimo niejakich rad dążących do odrzucenia, pomienione modyfikacye nakazane zostały przez samego Sułtana.

Do dzisiejszego Numeru dołącza się Dodatek.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan baromet. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura.	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana term. w ciągu dnia. od	do
31	[illegible]	6‴ 512	+ 16° 0	4‴. 32	wschodni słaby	pogoda		+18°1	+6°1
„	[illegible]	5 812	+ 13° 6	5 08	zachodni „	pochmurno			
1	6	5 446	+ 12° 2	4 86	żaden	„			

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. ANTONI CHAPLINSKI, zarządzca drukarni.

Dodatek do Nru 200 Dziennika „CZAS“.

URZĘDOWE.

N. 8826. F. M. **Erlass** (628-2-3)

des k. k. Finanzministeriums vom 6ten Juni 1853.

wirksam für alle Kronländer mit Ausnahme des lombardisch-venetianischen Königreiches, womit die Einberufung der deutschen Münzscheine zu 6 xr. angeordnet wird.

Um in der Herstellung einer festen Ordnung im Geldwesen und namentlich in der Regelung des Geldumlaufes im Kleinverkehre einen weiteren Schritt zu thun, hat die Finanz-Verwaltung mit Allerhöchster Genehmigung vom 29sten v. Mts beschlossen, die deutschen (verlosbaren) Münzscheine zu 6 xr. bis Ende Dezember 1853 aus dem Umlaufe zu ziehen.

Zu diesem Zwecke wird Jedermann freigestellt, die gedachten Münzscheine bis zu dem festgesetzten Termine entweder zu Zahlungen an Staatskassen zu verwenden, oder gegen Sechskreuzerstücke in Silber oder nach Wahl der Inhaber anderes kursirendes Geld bei der k. k. Verwechslungskasse in Wien und ausserhalb Wien bei sämtlichen Landeshauptkassen umzuwechseln. Zur Erleichterung des Publikums werden ausnahmsweise auch die Sammlungskassen zur Umwechslung beauftragt, doch kann diese Umwechslung bei den letzterwähnten Kassen nur gegen kursirendes Staatspapiergeld oder gegen Kupferscheide-Münze geschehen.

Nach Ablauf des oben erwähnten Termines dürfen solche Münzscheine von den landesfürstlichen Kassen nicht mehr an Zahlungs-Statt oder zur Umwechslung angenommen werden, und sind dieselben als ungültig anzusehen.

Dagegen bleiben die ungarischen Münzscheine zu 6 kr. vorläufig noch im Umlaufe. *Baumgartner* mp.

Do N. 9073 D. K. **Reskrypt** (628)

c. k. Ministerstwa Skarbu z d. 6 czerwca 1853

obowiązujący wszystkie kraje koronne, z wyjątkiem królestwa Lombardsko-Weneckiego, mocą którego ściągnienie z obiegu niemieckich biletów zdawkowych po 6 kr. nakazaném zostaje.

Dla poczynienia dalszego kroku w przyprowadzeniu do skutku stałego porządku w monecie, a w szczególności w uregulowaniu obiegu pieniędzy w drobnéj monecie, postanowiła Administracya skarbowa w skutek najwyższego zatwierdzenia z dnia 29go z. m., niemieckie (losowaniu ulegające), bilety zdawkowe po 6 kr., do końca grudnia 1853 z obiegu ściągnąć.

Tym końcem pozostawia się możność każdemu, wspomnione bilety zdawkowe do zakreślonego terminu albo do zapłat w kassach rządowych użyć, lub na 6-krajcarowe sztuki w srebrze, lub według wyboru właściciela takowych na inną w obiegu będącą monetę w c. k. Kassie wymiany w Wiedniu, a poza Wiedniem we wszystkich Kassach głównych krajowych wymieniać. W celu ułatwienia publiczności, upoważnione zostają wyjątkowo równie i Kassy zbiorowe do wymiany;—wymiana powyższa jednak w wspomionych ku końcu kassach, może tylko na monetę papierową skarbową w obiegu będącą lub na monetę miedzianą nastąpić.

Po upływie powyż wzmiankowanego terminu, tego rodzaju bilety zdawkowe przez Kassy rządowe w miejsce zapłaty lub do wymiany, więcéj przyjmowane niebędą, i winny być jako nieważne uważane.

Bilety zdawkowe węgierskie po 6 kr. zaś pozostają jeszcze tymczasowo w obiegu. *Baumgartner* mp.

Concurs-Ausschreibung.

Seine k. k. apotolische Majestät haben mit Allerhöchster Entschliessung vom 13ten August l. J. die Aufstellung einer Steuerdirektion für Krakau und das westliche Galizien mit dem Amtssitze in Krakau, und mit der unmittelbaren Unterordnung unter das k. k. Finanz-Ministerium allergnädigst zu genehmigen geruht.

Die Oberleitung der Geschäfte hat der Landes-Präsident als Chef der Steuerdirektion zu führen.

Der Personal- und Besoldungsstand dieser Steuerdirektion ist folgender:

	Diätenklasse	Gehalte Gulen in C. Mze.
Konzept.		
1 Oberfinanzrath	VI.	2500
1 Finanzrath	VII.	1800
2 Finanz-Sekretäre und zwar: 1 mit 1,400 fl., 1 „ 1,200 fl.	VIII.	2600
2 Konzipisten 1 mit 700 fl., 1 „ 600 fl.	IX.	1300
3 Konzeptspraktikanten mit dem Adjutum von 300 fl.	XII.	900
Kanzleifach.		
2 Kanzlei-Offiziale, (Protokolist dann Expeditor u. Registrator) u. zwar: 1 mit 700 fl., 1 „ 600 fl.	XI.	1300
4 Assistenten und zwar: 1 mit 400 fl., 1 „ 350 fl., 2 „ 300 fl.	XII.	1350
Rechnungsfach.		
1 Rechnungsrath	VIII.	1200
4 Offiziale und zwar: 1 mit 700 fl., 1 „ 600 fl., 2 „ 500 fl.	XI.	2300
3 Assistenten und zwar: 1 mit 400 fl., 2 „ 350 fl.	XII.	1100
Dienerschaft.		
2 Amtsdiener mit der Löhnung: 1 mit 300 fl., 1 „ 250 fl.		550
1 Amtsdiener Gehilfe		216

Sämmtliche Dienststellen werden dem Konkretalstatus der k. k. Finanz-Landes-Direktion in Lemberg einverleibt.

Zur Besetzung dieser Dienstposten wird in Folge Erlasses des h. Finanz-Ministeriums vom 21 August l. J. Z. 13,043 der Konkurs bis 25 September l. J. ausgeschrieben.

Bittwerber haben daher ihre gehörig instruirten Gesuche und zwar: wenn sie bereits angestellt sind, im Wege ihrer vorgesetzten Behörden, und wenn sie noch nicht bedienstet sind, im Wege ihres vorgesetzten Kreisamtes, wo sie ihren bleibenden Aufenthalt haben, an den gefertigten Landespräsidenten in Krakau einzusenden.

Krakau am 25sten August 1853.

(885-1-3) *Franz Graf Mercandin*, k. k. Landespräsident.

Concurs-Ausschreibung.

Bei der Lemberger k. k. Polizei-Direktion sind vier Konzepts-Adjunkten-Stellen, und zwar drei mit je 400 fl. und eine mit 300 fl. CMze jährlichen Bezuges erlediget:

Zur Bewerbung um Verleihung dieser Dienstellen wird im Grunde hohen Erlasses der k. k. obersten Polizei-Behörde vom 3 d. M. Z. 10,365 der Concurs hiermit eröffnet, und der Termin zur Einbringung der diessfälligen Gesuche bis Ende September 1853 mit dem Bedeuten festgesetzt, dass auf die später einlangenden Gesuche keine Rücksicht genommen werden wird.

Als Erfordernisse zur Erlangung eines der erledigten Posten haben im Allgemeinen die Nachweisungen über vollendete juridisch-politische Studien und über die bestandene Staatsprüfung oder wenigstens die judizielle Abtheilung derselben, dann über die Korrektheit der sittlichen und politischen Haltung und die Kenntnisse der Landessprachen oder wenigstens einer anderen, mit dieser verwandten Sprache zu gelten.

Die im öffentlichen Dienste bereits angestellten Bewerber haben die, an das galizische k. k. Landes-Praesidium zu richtenden Gesuche im Wege ihres unmittelbaren Amtsvorstandes, die nicht öffentlich bediensteten Bewerber dagegen im Wege des k. k. Kreisamtes oder der k. k. Polizei-Behörde des betreffenden Bezirkes — an die k. k. Polizei-Direktion in Lemberg zu leiten.

Vom galizischen k. k. Landes-Praesidium.

Lemberg den 20sten August 1853.

(893-1-3) *Agenor* Graf *Gołuchowski*, k. k. Statthalter.

N. 5452 **CESARSKO-KROL. TRYBUNAŁ** (873)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Po wysłuchaniu wniosku c. k. Urzędu publicznego wzywa wszystkich mogących mieć prawo do summy złp. 6,000 zapisanéj tytułem kaucyi na domu L. 453 gm. IV. M. Krakowa za Ignacym Ostaszewskim notaryuszem przez Teklę z Eminowiczów 1go ślubu Tuszkową, drugiego Ostaszewską żonę jego, ażeby w zakresie 3ch miesięcy zgłosili się do c. k. Trybunału z wszelkiemi do tejże kaucyi pretensyami, bo w razie przeciwnym summa rzeczona na własność i imie proszących jakoto Maryanny i Joanny oraz Ignacego Bratkowskich przepisaną zostanie.

Kraków dnia 16 sierpnia 1853 r.

(2-3) Sędzia prezydujący *Boroński.* Sekr. *W. Płonczyński.*

(882) **Obwieszczenie**

PISARZ CES. KRÓL. TRYBUNAŁU

Wielkiego Ks. Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na żądanie W. Jana Drachne Dra medycyny i chirurgii obywatela krajowego, we wsi Krzeszowicach w Wielkiém Księstwie Krakowskiém zamieszkałego, sprzedaną zostanie przez licytacyą publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia na satysfakcyą summy złp. 6000 w monecie polskiéj courant do obligu urzędowego z d. 17 listopada 1845 r. przed notaryuszem Placerem zeznanego dłużnéj, oraz zaległych procentów i kosztów prawnych, realność w mieście Chrzanowie w Gm. XVII okręgowéj pod L. 86 położona, własnością Daniela Guttera będąca, granicząca od północy z ulicą Szpitalną, od zachodu i południa z dziedzińcem nieruchomości Nr. 97, od wschodu z nieruchomością Nr. 84.

Zajęcie powyższéj realności uskutecznioném zostało aktem komornika sądowego Feliksa Stróżeckiego w dniach 26 stycznia, 11 i 15 marca 1853 r. spisanym, którego treść wniesioną została do ksiąg hypotecznych w d. 21 kwietnia 1853 roku do L. 263 D. H.

Cena szacunkowa i warunki licytacyi zajętej realności wyrokiem prawomocnym c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego Wydziału I dnia 14 lipca 1853 roku zapadłym, ustanowione są następ jące:

1) Cena szacunkowa zajętéj realności pod L. 86 w Gm. XVII miejskiéj w mieście i parafii Chrzanów w W. Księstwie Krakowskiém położonéj, ustanawia się na pierwsze wywołanie w summie złp. 8000 w monecie srebrnéj courant polskiéj, lub w banknotach cesarsko-austryackich, lecz według kursu do monety polskiéj w dniu wypłaty, któráto summa w braku licytantów dopiero na trzecim terminie do $^2/_3$ części to jest do złp. 5333 groszy 10 zniżoną zostanie, i od tak zniżonéj ceny w tymże trzecim terminie bez nowych obwieszczeń dalsza licytacya bezzwłocznie kontynuowaną będzie.

2) Chęć licytowania mający złoży na vadium $^1/_{10}$ część ceny szacunkowéj, to jest: złp. 800 w monecie srebrnéj polskiéj, lub w banknotach cesarsko-austryackich według ich kursu do monety polskiéj w dniu licytacyi, które w razie niedotrzymania dalszych warunków utraci i nowa licytacya na koszt i stratę niedotrzymującego, a nigdy na zysk jego ogłoszonąby została, od którego to składania vadium jedynie Jan Drachne, sprzedaż popierający jest wolny.

3) Nabywca zapłaci podatki zaległe, stósownie do przepisów prawa, i takowe sobie z wylicytowanego szacunku potrąci.

4) Nowonabywca zapłaci koszta egzekucyjne i sprzedaży do rąk i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego na skutek orzeczenia takowych wyrokiem sądowym i te z szacunku potrącone mieć będzie.

5) Widerkaufy i inne ciężary hypoteczne, jakie będą produkowane i udowodnione, pozostaną przy nieruchomości i strącone zostaną nabywcy z szacunku, od których widerkaufów opłacać będzie nowonabywca procenta po 5%, zaś bez względu na skutki klassyfikacyi opłacać będzie procenta od tych summ skarbowych i instytutowych, które będąc prawomocnie na hypotece umieszczone, mieszczą się łącznie z summą produkcyj uprzywilejowanych w $^2/_3$ częściach wylicytowanego szacunku.

6) Resztujący szacunek wypłaci Nabywca z procentem po 5% od daty licytacyi wierzycielom na skutek prawomocnéj klasyfikacyi i za asygnacyami c. k. Trybunału w monecie srebrnéj polskiéj, lub w banknotach ces. austryackich według ich kursu do monety polskiéj w dniu wypłaty. Przychody z tejże realności od dnia zalicytowania do Nabywcy należeć będą.

7) Nowonabywca otrzyma dekret dziedzictwa gdy dopełni warunków 2, 3 i 4 i obejmie na mocy takowego posesyą realności wedle osnowy zajęcia i w stanie, w jakim znajdować się będzie w czasie licytacyi.

8) Nowonabywca obowiązany będzie dopełniać wszelkich powinności gruntowych względem Dworu Chrzanowskiego, do pomienionéj realności przywiązanych, bez żadnego ich strącenia z summy szacunkowéj.

Sprzedaż ta odbywać się będzie na audyencyi publicznéj ces. król. Trybunału m. Krakowa i J. O. w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod L. 106 o godzinie 10éj zrana posiedzenia swoje zwykle odbywającego, za popieraniem Jana-Hieronima-Stefana Rzesińskiego O. P. D. adwokata, w Krakowie przy ulicy Poselskiéj pod L. 194 zamieszkałego.

Do któréj wyznaczają się termina:

1) na dzień 3 listopada } 1853 roku.
2) na dzień 9 grudnia }
3) na dzień 12 stycznia } 1854 roku.

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na piérwszym terminie licytacyi stawili, i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod prekluzyą zaprodukowali.

Kraków 26 sierpnia 1853 roku. — *Piechowicz.*

N. 595. **DYREKCYA OGÓLNA SZPITALI.** (889)

W wykonaniu rozporządzenia c. k. Komissyi Gubernialnéj z d. 20 b. m. i r. do N. 14,150 wydanego, Dyrekcya Ogólna podaje do powszechnéj wiadomości, iż na dostawę gotowanéj żywności dla chorych syfilitycznych i obłąkanych w szpitalu Sgo Ducha przez czas od dnia 1go listopada r. b. do końca października 1854 roku, odbędzie się w jéj biórze na dniu 15 września r. b. licytacya in minus, tak głośna o godzinie 11téj przed południem rozpocząć się mająca, jako też przez sekretne deklaracye, które w godzinach od 11téj do 1éj z południa przyjmowane będą. Cena porcyi zwyczajnéj ustanawia się po kr. $9^1/_2$ m. k. dziennie od każdéj osoby, porcye zaś nadzwyczajne wedle cen warunkami licytacyi oznaczonych płacone będą. Przystępujący do licytacyi głośnéj vadia po złr. 250 m. k. przed rozpoczęciem onejże na ręce Sekretarza Dyrekcyi Ogólnéj protokół téj czynności prowadzącego złożą; chcący zaś licytować to przedsiębiorstwo przez sekretne deklaracye, takowe podług wzoru niżéj podanego napiszą, i po zamieszczeniu w nich wyraźnie liczbami i literami ceny porcyi zwyczajnéj, rozumie się niższéj od powyżéj ustanowionéj, tudzież ilości procentu, jaki na porcyach nadzwyczajnych odstąpią, vadia po złr. 250 m. k. winni złożyć w Kasie głównéj Szpitala ś. Ducha, i od niéj poświadczenie dopełnienia tego na wierzchu Deklaracyi uzyskać. — Z resztą inne warunki téj licytacyi objaśniające między innemi o rozkładzie potraw, oraz jakie i w jakiéj ilości dostarczane być winny, każdego czasu w Biórze Dyrekcyi ogólnéj w godsinach kancelaryjnych odczytane być mogą. — Kraków dnia 25 sierpnia 1853 r.

Wzór Deklaracyi.

Na skutek obwieszczenia Dyrekcyi Ogólnéj Szpitali miasta Krakowa z dniem 25 sierpnia r. b. do Nru 595 wydanego, składam niniejszą Deklaracyą, mocą któréj obowięzuję się dostarczać od dnia 1go listopada r. b. 1853 do końca października 1854 r. porcye zwyczajne dla chorych syfilitycznych i obłąkanych, tudzież służących w Szpitalu ś. Ducha utrzymywanych po cenie kr. — m. k. dziennie od każdéj osoby; porcye zaś nadzwyczajne po cenach warunkami licytacyi oznaczonych za odstąpieniem procentu N. N. z należytości co miesiąc obrachowanéj, jaka mi za takowe przypadnie, nadmieniając, że warunki licytacyi odczytałem, te przyjmuje, i vadium przepisane w Kasie głównéj Szpitala ś. Ducha złożyłem.

Prezydujący: *Maiewski.* — Sekretarz: *Tyralski.*

(829) **Edictal Citation.** (1-3)

Der Studiosus der katholischen Theologie an der Universität zu Krakau Anton Schneiderski, geboren am 25sten Mai 1806 zu Hultchin, Sohn des Tuchmachers Franz Schneiderski aus Langendorf ist seit dem September 1830 verschollen. Derselbe resp. dessen von ihm etwa zurückgelassene unbekannten Erben und Erbnehmer werden hierdurch aufgefordert sich spätestens *am 26sten Juni 1854 Vormittags 11 Uhr* hierselbst vor dem Herrn Kreisrichter Kneusel schriftlich oder persönlich zu melden, widrigenfalls der Studiosus Schneiderski für todt erklärt und dessen unbekannte Erben mit ihren Ansprüchen an den Nachlass werden praecludirt werden.

Ratibor den 22sten Juli 1853.

Königliches Kreisgericht I. Abtheilung.

Wezwanie Edyktalne.

Mocą którego, gdy Antoni Schneiderski, uczeń katolickiéj teologii na uniwersytecie Krakowskim w d. 27 maja 1806 w Hultschin urodzony, syn sukiennika Franciszka Schneiderskiego z Langendorfu, od czasu miesiąca Września 1830go roku zniknął, dla tego, jeżeliby po nim jacy nieznajomi dziedzice i spadkobiercy pozostali, wezwani zostają, ażeby się najdaléj *do dnia 26go czerwca 1854 r. do godziny 11téj z rana* przed tutejszym sędzią okręgowym Kneusel pismiennie lub osobiście zgłosili, w przeciwnym bowiem razie, uczeń Schneiderski za zmarłego ogłoszonym będzie, jego zaś nieznajomi dziedzice i spadkobiercy ze swemi pretensyami o spuściznę — terminowi prekluzyjnemu ulegną.

Raciborz dnia 22 lipca 1853 r.

Królewski Sąd okręgowy Wydziału I.

(829-1-3)

(895) **Ogłoszenie.** (1-3)

Ze strony dominium Trzemeszny cyrkułu Bocheńskiego, wzywa się Łukasza Polaka z pod N. 89 z Trzemeszny, urodzonego 1829 roku, w Krakowie w obowiązku służby parobka zostającego, na plac assenterunku t. r. stawić się mającego, z tym dodatkiem, że jeżeli on do 1go września 1853 się nie stawi, i swój nieprawy pobyt w Krakowie, na tylu mu dane uwiadomienia, przed Zwierzch-

no'cią nieusprawiedliwi się, jako zbieg przed rekrutacyą uważanym zostanie.

Dominium Trzemeszna d. 5 sierpnia 1853.

Allgemeine Pränumeration auf das Reichs=Gesetz=Blatt

In Folge Verordnung des hohen k. k. Finanzministeriums wurde die Eröffnung einer Pränumeration auf das Reichs-Gesetz-Blatt vom 1sten Juli d. J. angeordnet.

Die Modalitäten der Pränumeration sind folgende:

1. Sowohl in dem Verschleisslokale der k. k. Hof- und Staatsdruckerei, Singerstrasse, Franciskaner-Gebäude Nr. 913, sowie bei jedem k. k. Postamte der Monarchie wird Pränumeration angenommen.
2. Der Pränumerationspreis ist für 60 Bogen mit **drei** Gulden, und bezüglich der portofreien Zusendung mit einem Percentual-Zuschlage von 30 kr., zusammen mit **3 Guld. 30 kr.** CMze festgesetzt.
3. Die Versendung des Reichs-Gesetz-Blattes geschieht jedesmal unverzüglich an dem Tage der Ausgabe eines Stückes.
4. Den Pränumeranten, welche in Wien wohnhaft sind, könnte das Blatt auch gegen eine kleine Vergütung nach seinem Erscheinen jedesmal in die Wohnung zugestellt werden.

(877-2-3) Von der k. k. Hof- und Staatsdruckerei.

---

(861) **Pozew.** (2-3)

Dominium Kamienica i Jazowsko w obwodzie Sądeckim, wzywa niżéj wyrażonych popisowych, którzy rekrutacyjnym przepisom dotychczas zadosyć nieuczynili aby w przeciągu sześciu tygodni od niniejszego obwieszczenia, w tutejszéj kancelaryi dominikalnéj stawili i ze swéj nieobecności usprawiedliwili się, gdyż w przeciwnym razie z nimi według najwyższych przepisów, jako ze zbiegami rekrutacyjnemi postąpićby musiano.

Jan Duda Nr. D. 34 ze Szczawy, Michał Sejud Nr. D. 26 z Zasadnego, Franc Kronberger Nr. D. 7 z Zagorzyna, Jakób Majewski Nr. 14, Józef Oswyd Nr. D. 5 z Kamienicy, Jan Janiczek Nr. D. 15 ze Zbludzy, Wojciech Jakubczyk Nr. D. 39 z Jazowska, Mikołaj Czajka Nr. D. 58, Antoni Tomasiak Nr. D. 118, Jakób Pierzchała i Jan Pierzchała Nr. D. 80, Błażéj Dąbrowski Nr. D. 20, i Józef Wielosik Nr. D. 16 z Oblidzy. — Kamienica d. 30 lipca 1853.

Skąpski. D. R.

Inseraty.

Z Bióra Informacyjnego Krakowskiego
przy Kochanowie pod L. 154.

c) 23. Domy dwa na Kazimierzu położone, do korzystnego nabycia.

d) 16. Fortepiana Wiedeńskie różnego gatunku, po cenach fabrycznych.

d) 17. Należyty pensyonat żeński z pozwoleniem Wysokiego Rządu, tak co do miejscowych, jako i przychodnich panien.

d) 18. Osoba jadąca do Meran w Tyrolu na całą zimę, pragnie towarzyszki mającéj tenże klimat zalecony. (894)

---

(884) **Ad. Hubrich w Bochni** (1-3)

przenosi **Handel** swój od 1go Września b. r. pod Ner 23 w podle Cukierni — i poleca tenże przez dobór świeżych i dobrych towarów po cenach nader miernych.

Dyrekcya młyna parowego na Podgórzu

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność krakowską, iż ceny mąki zmieniły się podług niżéj załączonego wykazu cen.

Wykaz Cen:

Pszenna Mąka N.	5 ℔ fl.	5 ℔ x	10 ℔ fl.	10 ℔ x.	15 ℔ fl.	15 ℔ x	20 ℔ fl	20 ℔ x	25 ℔ fl.	25 ℔ x	50 ℔ fl	50 ℔ x.
dtto dtto 00.	—	24	—	48	1	12	1	36	2	—	4	—
dtto dtto 0.	-	23	—	46	1	9	1	37	1	55	3	50
dtto dtto Griss	-	22	—	44	1	6	1	28	1	50	3	40
dtto dtto I.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dtto II.	—	18	—	36	-	54	1	12	1	30	3	—
dtto dtto III.	—	17	—	34	-	51	1	8	1	25	2	50
Zytnia Mąka I.	—	19	—	38	—	57	1	16	1	35	3	10
dtto dtto II	—	17	—	34	—	51	1	8	1	25	2	50
dtto dtto III.	—	14	—	28	—	42	—	56	1	10	2	20

Kraków dnia 1 września 1853. (891) *Dyrekcya.*

---

(890) (1-3)

Kundmachung

Ich beehre mich hiemit zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, dass mir Sr. K. K. Apost. Majestät den Titel eines k. k. Hof-Wechslers allergnädigst verliehen hat. In dieser Eigenschaft wende ich meine Wechselstube d. 29sten August d. J. unter der Firma:

IGNAZ DEUTSCH
k. k. Hof-Wechsler,

in unten bezeichnetem (*) Locale eröffnen.

In allen verzinslichen und unverzinslichen Staats- und Industrie-Obligationen verkehrend, übernehme ich Aufträge aus den Provinzen von allen öffentlichen Aemtern, Privat-Vereinen, Handlungshäusern und Rentier's, und gebe die Versicherung allen Auforderungen im Bereiche der Obligations- und Geld-Verwechslung jederzeit gewissenhaft zu entsprechen.

Ignaz Deutsch,

(*) Comptoir, Rothenthurmstrasse Lichtensteg N. 486-639 1 Stock.

Alle Aufträge und sämmtliche Sendungen geschehen unter der Adresse an den „K. K. Hof-Wechsler in Wien".

Staraniem i nakładem **JULIUSZA WILDTA** w Krakowie
wyjdzie w końcu miesiąca września

KALENDARZ POWSZECHNY
na Rok 1854.

Ani starań możebnych, ani znacznych kosztów nie oszczędzałem, aby ten drugi, że tak się wyrażę **CODZIENNIK**, pod każdym względem praktyczniejszym i użyteczniejszym uczynić; aby, ile tylko można było, życzenia Szanownéj Publiczności zaspokoić. Poniżéj podaję treść jego — i upraszam zwrócić nań łaskawą uwagę, by się przekonać o słuszności mego powyżéj twierdzenia. — **Cena tegoż** — pomimo kilkunastu do osnowy przyłączonych drzeworytów, pomimo większéj objętości, co do liczby arkuszy, i co do gęstszego druku — **pozostaje ta sama**, to jest, **45 kr. mk.**

Przeszłego roku wydałem **Wezwanie do obwieszczeń**, i dzisiaj niniejszém toż ponawiam. Pokazało to doświadczenie, i ubiegłego lata oznajmiłem: *„iż przeczytane na rogach ulic mimochodem jakie ogłoszenie, rzut prędki oka na ostatnią stronnicę Czasopisma nie zatrzyma w pamięci szczegółów, które kupiec, przemyślec, przedsiębiorca lub rzemieślnik pragnąłby codziennie czytelnikom przed oczy przedstawić;"* że zatém umieszczenie tychże w KALENDARZU POWSZECHNYM, który codziennie jest w ręku wszystkich stanów ludzi, najlepiéj się do upowszechnienia doniesień o tym lub owym przedmiocie przyłożyć może. Ogłoszenie przedmiotów i firmw **stałych**, najkorzystniéj mogą być polecalnemi na tém polu. — Wzywam więc uprzejmie wszystkich w tém interesowanych, żeby jak najspieszniéj zgłoszenia się do podpisanego poczynili — ***a to najdaléj do połowy września.*** —

Cena od każdego wiersza w połowie oktawa dużego formatu książki drukiem drobnym lub za przestrzeń takiegoż 6 kr. mk.

Równocześnie pozwalam sobie zwrócić jeszcze uwagę Szanownéj Publiczności, że mając Iszy Rok KALENDARZA POWSZECHNEGO, mojego wydania, w pewnéj ilości na składzie — **zniżam cenę jego z 45 kr. na 30 kr.** — dla dogodności i nabycia tym, którzy go niemają — mianowicie z tego powodu, że w Kalendarzu na rok 1854 będzie dalszy ciąg rozwoju niektórych materyj. — Nabyć go można wprost u mnie, albo przez zamówienia we wszystkich księgarniach Państwa.

J. Wildt.

Treść Kalendarza Juliusza Wildta na rok 1854.

ODDZIAŁ I.

1) Kalendarz zwyczajny astronomiczny, ozdobiony miniaturami.
2) Kalendarz kościelny katolicki, ruski.
3) Kalendarz słowiański.
4) Odmiany światła księżycowego.
5) Tabelle wschodu i zachodu słońca i księżyca.
6) Charaktery miesięcy i pór.
7) Przepowiednie zmian powietrza według 100-letn. kalendarza.
8) Kalendarz przysłowiowy i wróżbiarski.
9) Nabożeństwa na każdy miesiąc roku w kościołach krakowskich.
10) Wykaz abecadłowy świętych i świąt.
11) Wykaz zaćmień słońca i księżyca.
12) Planety większe widzialne.
13) Przestrogi i zwyczajniki dawne.
14) Rozmaitości.
15) Wyrachowanie lat od znakomitszych wydarzeń aż do obecnego roku.

ODDZIAŁ II.

A) **Część kościelna:** Święte Kollegium, Kardynałowie-księża, Kardynałowie-dyakoni itd.

B) **Część rodowodowa:** a) Szczegółowa genealogia Domu Cesarsko-Austryackiego.
b) Przegląd rodowodowy wszystkich monarchów Europy.

C) **Część statystyczna:** a) Cesarstwa Austryackiego.
b) Państw europejskich, Brazylii i Stanów Zjednoczonych.

D) **Częsc literacka:** a) Życiorysy znakomitości literackich: Kraszewskiego, Korzeniowskiego (z rycinami) i Mikołaja Kopernika.
b) Brama Floryańska (z ryciną).
c) Rodzina Serbska (z ryciną).
d) Z Jasienicy dumki przy obrzędach.

E) **Część gospodarcza:** Rocznik ogrodniczy. — a) Kwietnik. — b) Jarzynnik. — c) Winnica. — d) Pszczelnictwo z rycinami. — O wystawie gospod. i przemysł. w Krakowie w czerwcu 1853 r.

F) **Rozmaitości:** O telegrafach z ryciną.
Taryfa pobieranych opłat od depesz telegraficznych.
Koleje żelazne — odległości, stanowiska, ceny.
C. k. poczta austryacka: a) Rozporządzenia odnoszące się do poczty listowéj.
b) Rozporządz. poczty wozowéj.
Krótki szematyzm wojskowy Państwa austryackiego.
Tabliczka stęplowa.
Wykaz dokumentów prawnych głów. porządkiem abecadłowym ułożony wraz z ich ceną stępla.
Wykaz monet prawny obieg w Cesar. Austr. mających.
Wykaz targów i jarmarków na całéj kraju powierzchni w Galicyi się odprawiających.
Znaczniejsze jarmarki zagraniczne porząd. abecadłowym.
Staropolskie sekreta.
Tabella obrachowania procentów odsetków.
Ogłoszenia prywatne.

(754-2-3)

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interessowanéj zawiadamiają, iż od fantu korali nici 2 łutów 22 dnia 8 sierpnia 1851 r. do N. 42 pod literą J. w Banku Pobożnym zastawionego, według oświadczenia zgłaszającéj się o wykupno tego fantu osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tém mających, aby o wykupienie tego fantu najdaléj do dnia 1 listopada r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym fant rzeczony osobie zgłaszającéj się, niezawodnie wydanym będzie.

Kraków dnia 1 lipca 1853.

(888-1-3) *X. A. Karczyński* P. B. P. *Fr. Stachowicz.*

Przyjąwszy na siebie Agencyą C. K pierwszego austryackiego Towarzystwa Zabezpieczenia od ognia, polecam się Szanownym moim Sąsiadom do obstalunków w téj mierze.

(887-1-3) Chrzanów 29 sierpnia 1853. — *A Mieroszowski.*

Małgorzata pierwszego ślubu Wohlgemuth, 2go ślubu Wróblewska wdowa, dowiaduje się czyli jéj syn Albert Wróblewski który przed trzema laty w celu zrobienia wojażu do Francyi, wyszedłszy z Polski odtąd niedaje o sobie wiadomości, nieznajduje się gdzie w państwach Austryackich, ażeby się zgłosił do matki do Częstochowy poste restante. (880-2-3)

Ogłoszenie.

Zawiadamia się Szanowną Publiczność i strony interessowane, iż dwa otwarte handle bławatne pod firmą *Bekmann, Ehrenpreis & Comp.* na Stradomiu pod L. 14 i na Kazimierzu pod L. 95 w g. VI. istniejące, od dziś dnia z powodu wystąpienia z współki Wolfa Ehrenpreisa, a utrzymania się przy handlach Berla Bekmana jawnego, i Nathana Birnbauma tajemnego dotąd wspólnika, handle te nosić będą firmę: **„Beckmann & Birnbaum."**

(879-2-3) *Bekmann Ehrenpreis.*

Osoba z moralnego prowadzenia się znana, życzy sobie od Ś. Michała r. b. przyjąć na mieszkanie i stół kilku uczniów za wynagrodzeniem umiarkowaném. Szanowni Rodzice lub Opiekunowie pragnący umieszczenia swych dzieci — dla ułożenia się w téj mierze raczą się zgłosić do właściciela domu N. 574 w Gm. V. w ulicy Szpitalnéj na I. piętrze w Krakowie. (2-3)

Realność składająca się z trzech Domów, Młyna i potrzebnych Zabudowań, z trzech morg Ogrodu, w Żywcu w Cyrkule wadowickim, z wolnéj ręki do sprzedania lub wydzierżawienia od ś. Michała b. r. Bliższa wiadomość w Bufecie Teatralnym. (854-3)

---

(777) **Dla cierpiących** (8-9)

poleca handel korzenny Zygmunta Tyrawskiego we Lwowie świeże

wody mineralne

różnych źródeł, znaną **Odentinę** na wzmocnienie i ból zębów, **styryjski ziołowy syrup** na piersi, **gorzką esencyą** na żołądek i febrę i znaną **arabską-rewalentę.**

Na żądanie sprowadza pakami różne i prawdziwe pigułki pana Morisona i Redlingera.

Dobra Limone i Suesse.

Odpowiadając ogólnemu życzeniu Publiczności i zgodnie z Rządem W. K. Toskańskiego, administracya wielkiéj na wymienione dobra loteryi wynoszącéj 5,000,000 lirów z 344 wygrywającemi losami, zaprowadziła następne ważne rozporządzenie. Podzieliła ona główne ciągnienie, które miało się odbyć na początku przyszłego roku, na dziesięć ciągnień osobnych, z których pierwsze odbędzie się

w miesiącu wrześniu rb.

a inne jedne po drugich w krótkim przeciągu czasu, i postanowiła, żeby każdy los kupiony przed jednem z tych ciągnień miał prawo do wygranéj we wszystkich ciągnieniach następnych. — To nowe rozporządzenie tak korzystne dla Publiczności, podniesie zapewne jeszcze więcéj jéj uczestnictwo we wzmiankowanéj loteryi i zachęci kupujących losy do spiesznego takowych rozebrania. Każdy los jak wiadomo kosztuje **sześć** lirów. — Losów dostać można u bankierów M. A. Bastoggi w Liwornie; B. H. Goldschmidt, F. E. Fuld et Comp. we Frankfurcie n. M. i Torlonia w Rzymie. (869-3)

Uwiadamiam Szanowną Publiczność, że dając śniadania, obiady i kolacye, oraz rozmaite napoje po cenach jak najumiarkowańszych, w domu przy ulicy Szerokiéj obok XX. Dominikanów N. 69, śmiem się polecić łaskawym Jéj względom, ręcząc za rychłą usługę; donoszę zarazem, że przyjmuję stołowników miesięcznych. (826-3) *Ignacy Ryszkowski.*

Uwiadomienie.

Ze strony Galicyjskiéj głównéj Ajencyi c. k. 1szego austryackiego towarzystwa zabezpieczającego w Wiedniu, poruczoną została podpisanemu Ajencya w Tarnowie i okolicy; niżéj podpisany uprasza zatém, ażeby w interessach, tyczących się zabezpieczenia od ognia, zgłaszano się do niego. — Tarnów dnia 1go sierpnia 1853.

(819-3) *W. Gazda* w księgarni WP. *J. Milikowskiego.*

KONSTANTY SOBOLEWSKI, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. ANTONI CZAPLIŃSKI, zarządzca drukarni.